

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU, wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY.

Rozmiar jaki obecnie wojna wschodnia przybiera, nakazuje nam zdawać często-kroć obszerniej sprawę ze stanu polityki dzienniej i wypadków bieżących, jak niemniej umieszczać ważniejsze akta dyplomatyczne, a to o ile możliwości bez uszczerbku dla spraw domowych. Z tych przeto powodów, pragnąc zadosyć uczynić słusznym oczekiwaniom Czytelników Czasu, uznaliśmy potrzebę powiększenia formatu Dziennika naszego, i z dniem 1szym lipca r. b. Czas wychodzić będzie na arkuszu znacznie większym z czterema podziałkami na każdej stronnicy; a lubo ceny papieru znacznie teraz poszły w górę, wszakże prenumerata na Czas wynosić będzie tak jak dotąd:

dla miejscowych: złr. 4 mk. kwartalnie.
z przesyłką pocztową „ 5 „ „ „

O śpieszne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych w listach frankowanych uprasza się, od ilości bowiem prenumeratorów zależeć będzie wysokość nakładu, a spóźniający się narażeni być mogą na brak początkowych numerów kwartału.

Chcąc nadto ułatwić Czytelnikom Czasu sposobność rozpatrywania się w ruchach wojennych tak lądowych jak morskich, rozesłaną będzie Prenumeratorom w ciągu kwartału bezpłatnie *Mappa Morza Bałtyckiego i krajów okolicznych*. Trzystu pierwszych nowych Prenumeratorów otrzyma nadto zaraz z pierwszym numerem kwartału *Mappę krajów czarnomorskich*.

Kraków 17 czerwca.

Niepodawaliśmy w ostatnich czasach szczegółów dotyczących się sprawy Arcybiskupa Fryburskiego, zastąpił nas bowiem w tej mierze korespondent berliński. Do słusznych bardzo jego uwag o przyaresztowaniu czcigodnego starca i wytoczeniu mu kryminalnego procesu, mało co dodać bylibyśmy mogli. Pomimo zniesienia aresztu przez sąd, sprawa ta ciągle zajmuje umysły w krajach Nadreńskich i powszechnie wywołuje oburzenie. Zdaje się, że proces również będzie wstrzymany i nie otrzyma żadnego skutku, dopóki missya hrabiego Leiningen w Rzymie nie wykaże, czyli rząd Badeński może na jakiegokolwiek w tej mierze porozumienie się ze Stolicą Apostolską rachować. Wiadomości z Rzymu milczą zupełnie o tej missyi i wnosić można, że niema tam ona napotyka trudności zaraz na wstępie, albowiem jak to już nieraz powiedzianem było, Stolica Apostolska żąda, i słusznie, zmiany postępowania od rządu Badeńskiego zanim do jakichkolwiek przystąpić będzie mogła układów. Jest w tem prawdziwie nieszczęśliwy *circulus vitiosus*, bo również zmiany w postępowaniu wymaga rząd Badeński od szanownego Arcybiskupa, który takowej jak najuroczyściej odmawia. Opiera on się nietylko na własnem przekonaniu i na listach, które od Piusa IX. otrzymał, ale nadto na Breve papieżkiem pod datą 11go marca r. b. do Biskupa w Fuldzie przesłanem, w którym następujące wyrazy czytamy: „Z tego co Nam piszesz, jako też i z tego co Nam o czcigodnym bracie Hermanie Arcybiskupie Fryburskim chwalebnego udzielasz, widzimy, że postępujecie sobie dobrze, biorąc go za przykład i broniąc równie jak on wolności Kościoła i praw, które mu się należą. Nieustraszenie walczy znakomity ten Metropolita za wiarę, wszystkie jego w wykonaniu godności Biskupiego urzędu czynności potwierdził, i o całkiem godnym jego postępowaniu objawiliśmy już przed światem naszą pochwałę

i takową uroczystość powtarzamy. Z głębi serca błagamy Boga Najwyższego, aby wam i innym Biskupom tego kraju, mocy i wytrwałości Najwyższą Swą łaską udzielił i sprawił, aby dzisiejszy ucisk zamienił się w świetne zwycięstwo dla katolickiego Kościoła i katolickiej prawdy.“

Przed kilku dniami depesza telegraficzna doniosła o wystąpieniu z gabinetu tureckiego Reszyda Paszy. Niepotwierdziła się dotąd, ale zawsze jest ona prawdopodobną. Minister ten potrzykroć podawał się do dymissy, potrzykroć Sułtan ją odrzucił. Chęci Reszyda Paszy oddalenia się od rządów, różne przypisują pobudki; to nieporozumienia z byłym wezyrem Mustafą paszą względem pożyczki, którą Turcja zaciągnąć musi, to jakieś intrygi o zmianę ambasadora w Paryżu Weli paszy, o których wspominał dawniej nasz korespondent paryski i tp. Co do nas przychylibyśmy się głównie do zdania że zdrowie ministra nadwątlone jest trudami rządu i skłania go do cofnięcia się w zacisze domowe. Może też także czuje Reszyd pasza jak wszyscy reformatorowie, że nie zdołał się utrzymać na granicy jaką sobie był założył, że go prześcignęły okoliczności, a może i ludzie. Widzi on dobrze, że owa pomoc obca na której chciał opierać reformy, stała się dzisiaj pierwszą władzą w Turcyi, że zdobyła prawo, nie już opieki, ale rozkazywania; może ubliżającą jest dla miłośności własnej Reszyda paszy zasiadać w radzie ministrów, która nie jest niczem więcej jak tylko prostym wydziałem dla spraw krajowych w którym się interesa po turecku piszą. Zwłaszcza też gdyby lord Stratford Sambur opuścił, stanowisko Reszyda paszy byłoby jeszcze przykrzejsze. Marszałek Saint Arnaud, lord Raglan, a wreszcie może i generał Canrobert wydawaliby mu rozkazy. Z drugiej strony Reszyd pasza podając się do dymissy nie może być dzisiaj jak dawniej pomówiony, aby opuszczał sprawę. Dymisya jego nie ma tego samego znaczenia. Jeżeli Reszyd

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SZAMIL

PROROK KAUKAZKI.

Szamil urodził się w Himri r. 1797 i wzrósł wśród okoliczności i wpływów mogących go wynieść na naczelnika narodu. Od lat najmłodszych stanowczym charakterem, skłonnością do nauk, odróżniał się od swych towarzyszy. Nawyknięcia stoickie, żelazna wola, wynagradzały mu wady ciała. Nieraz po całych tygodniach chował się ukrywając swój wstyd i wściekłość, jeżeli doznał porażki w igraszkach z młodzieżą dagestańską; a pewnego dnia będąc napadnięty i raniony przez swoich spółzawodników, gotów był umrzeć raczej niż wyznać zadaną sobie klęskę. Powiadają, że nigdy nikomu całkiem się nie zwierzył, i nigdy nikogo nie słuchał, krom jednego człowieka, Dżelal-Eddina mollaha, który go uczył zasad religii, i umysł jego wcześniej napoił filozofią arabską, niemniej obznajomil z tajemnicami Sufeizmu. Dżelal-Eddin żyje dotąd, acz w bardzo podeszłym wieku, a Szamil zawsze go szanuje i słucha jak ojca.

Nie bez trudności dobił się Szamil tej władzy, jaką dziś piastuje. Powszechnie czczony mollah Mohamed, ów Samuel pokoleń kaukaskich, umarł był właśnie przed zabiciem Hamsad-Beya, przez co wybór następcy po nim miał zależeć od woli ludu. Długi czas wpływowi Szamila przeciwili się inni naczelnicy mający wielkie znaczenie, nazwiskiem Taszaw-Hadzi, który dopiero w 1833 r. przechrzył się na jego stronę. Stronnictwa te w obozie ozerkieskim bardzo były na rękę Rosyanom.

Kiedy Hadzi-Murad wezwał w pomoc generała Rosena, tenże posłał mu oddział wojska pod dowództwem generała Paskoj, który opanował Himri; wszakże Szamil wstrzymał go w dalszym postępie, i nie tylko całkiem zniósł ale i warownie wziął szturmem. Wtedy Klüke von Klugenau, Austriak w służbie rosyjskiej, wyruszył z Temirszansury, przerznął się przez łańcuch gór z znacznymi siłami, zebrał niedobitki oddziału Pasakoj, a połączwszy się z Hadzi-Muratem w Szunsach, oddał chanat Awaryi jednemu z synów Arslan-Chana. Co skuteczniejszy, osadził Awaryę posterunkami rosyjskimi, a sam do Temirszansury powrócił.

Dopóki przez ciąg lat siedmiu Hadzi-Murat zostawał sprzymierzeńcem Rosyan, dopóki ci mieli do Awaryi przystępek; co było niezmiernie ważnem ze względu na ogół działań wojennych; albowiem głównym celem wielkiej ich walki przeciw Szamilowi, było posiadanie tego kraju. Wyprawa przedsięwzięta przez kaukaskiego proroka w roku 1836 niepowiodła się. W 1837 generał Fezi, osadziwszy Szunsach, że nie mogło być wzięte, zburzył Achulgo, ał warowny nad rzeką Koissu broniony bezskutecznie przez Ali-Beya jednego z pierwszych muridów. Następnie obległ samego Szamila w Gumbecie także obwarowanym aule. Prorok bronił się tak dzielnie, że Rosyanie opanowawszy już połowę aulu, nie mogli żadnym sposobem zdobyć drugiej połowy. Z nadejściem zimy generał Fezi zrobił układ z Szamilem, że opuści Awaryę, byle on przysiągł na wierność Cesarzowi.

Szamil przekonany w duchu, że przysięga nieobowiązuje względem takich wrogów i takich niewiernych jak Rosyanie, których Czerkiesi uważają za wcielonych szatanów, pokazał się gotowym przysiąść na wszystko, byle tylko nie w obecności muridów lub Rosyan. Nowy chan Awaryi, syn Arslan-Chana wyprawiony od generała ro-

syjskiego, zeszedł się wtedy z prorokiem na jednej z najwyższych skał dzielących aul, i tam odbyła się przysięga z obu stron uważana jako czysta komedia.

Nikt ani w Tyflisie, ani w Petersburgu niewierzył w uległość Szamila, i w bliskie przyłączenie Dagestanu; jednakże orderami i pochwałami obsypano generała Fezi, który tak wielką oddał niby przysługę.

Szamil ze swojej strony rozrzucał między różne pokolenia kaukaskie ciekawą proklamacyą, zasługującą aby ją obok buletynów rosyjskich umieścić.

„Widzieliście jak szczupła była garstka naszych wojowników w porównaniu wojsk nieprzyjacielskich; a jednakże wojska te cofnęły się przed nami, bo przy prawowierności jest siła. Rosyanie zdobyli Achulgo i mury równali z ziemią. Dopuszcł to Allah, aby was ukarać za brak wiary; czyta on bowiem w waszych myślach i zamiarach. Lecz jam żartował sobie z wrogów i wypędziłem ich z Aszyltasz, i zgniotłem w Tiletli, i pomięszałem im szyki.

„Później, kiedy pasza (generał Fezi) z wielkiem wojskiem podstąpił pod Tiletli, aby pomścić się strat swoich, i kiedy mimo naszego oporu, opanował połowę aulu, tak dalece żeśmy co chwila oczekiwali stanowczego ciosu — natenczas Allah odjął moc ramieniu jego, i wzrok osłepił; gdyż zamiast korzystać z odniesionych zwycięstw, ożemprędeż wrócił tą drogą, którą przyszedł. Złe tylko sumienie wypędziło naszych wrogów; niewiara zrodziła w nich trwogę. Uciekli, nie mogąc znieść widoku prawowiernych....

„Chytry wzrok Rosyanina, żywe jego słowa. Powinniśmy niszczyć dzieła ich rąk, mordować wszędzie gdzie spotkamy, czy to w domu, czy na polu, siłą lub podstępem, aby plemię to wytępić na obliczu ziemi; mnożą się bowiem jak robactwo, a jad w nich jak u węży czolągają-

pasza wyjdzie z gabinetu, nie wejdzie do niego przez to Mehmet Ali pasza, szef starowierców. Turcja nie może zmienić kierunku polityki wewnętrznej, bo polityka zewnętrzna takowy jej nakłada. Rewolucja w Turcji w obec Highlanderów i Zuawów jest niepodobna. Państwo otomańskie z Reszdem u steru rządu, lub bez Reszyda, postępować musi dalej w kolei dawniej obranej, dziś wskazanej, a pojełibyśmy bardzo, że Reszyd pasza pomimo całej swej reformatorskiej dążności, niebardzo ciekawy jest widzieć dokąd Turcyą ta kolej zaprowadzi.

Odosobnione stanowisko jakie konferencja Bambergska reprezentowanym na niej rządowi niemieckim naprzeciw Austrii i Prusom naznaczać się zdaje, wyjaśnione zostaje w artykule *Korespondencyi pruskiej*, z którego wyjmujemy co następuje:

„Przedewszystkiem zdaje się jakoby dyplomaci bambergscy uważali za rzecz niepokojącą, że wezwanie o przystąpienie do zawartego przez dwa wielkie mocarstwa przymierza, do pojedynczych rządów, a nie do Bundestagu były wystosowane; życzą oni sobie, aby uzupełnienie austriacko-pruskiego przymierza, na mocy uchwały Bundestagu na wszystkie państwa niemieckie rozciągniętem zostało. Gdy ich obawy zupełnie są bezzasadne, przeto i wspomniane ich życzenie mogłoby pod pewnymi warunkami przyjść do skutku. Bezzasadne są zaś te obawy, równie jak i opinia, jakoby postępowanie Prus i Austrii w sprzeczności z prawem związkowem. Art. 11 Bundesaktu przyznaje wyraźnie członkom Związku niemieckiego prawo zawierania związków wszelkiego rodzaju, z wyłączeniem tych jedynie, któreby przeciw bezpieczeństwu Rzeszy lub pojedynczych państw jej, były wymierzone. Na mocy tego artykułu Austrija i Prusy zupełnie mają prawo proponować i spodziewać się rozszerzenia zawartego naprzód między niemi samemi ze względu na ich nieniemieckie posiadłości i europejskie stanowisko, przymierza, a to przez przystąpienie do pojedynczych państw niemieckich. Postępowanie to zasługiwało widocznie na preferencyę, nadając silniejszą podstawę dalszym propozycjom, Bundestagowi przedłożyć się mającym, a których wcale nie wykluczało; szczególnie zaś z tego względu, że przy układzie przymierza, którego wpływ moralny przez pośpiech w jego zawarciu, znakomicie podwyższonym być musiał, bezpośrednie komunikacje między rządem a rządem znaczną przynosiły oszczędność czasu. Zjazd w Bambergu dowodzi, że kierujący ludźmi stanu partycypujących w nim rządów za potrzebne uznali, stanąć jak najbliżej postanowień w ważnych kwestiach w obecnej chwili zapadłych, a ten sposób postępowania zupełnie odpowiada systemowi zawiązanych przez Austrię i Prusy układów. Wszakże formalna uchwała Zgromadzenia związkowego względem zawartego przymierza wszystkim zarówno stronom dogadamy się wydała, o ileby w tym współdziałe organu związkowego miano na celu, jednoznaczne postanowienia wszystkich związku członków, jednolitem wzmocnić orzeczeniem, nie zaś ogólnemu ich porozumieniu subtelnymi klauzulami stawiać zapory.

Powołując się na związek, zapominać nienależy, że on jest organem niemieckiej jednności a nie widownią walki odrębnych interesów i specjalnych opinii. Nie znajdujemy, aby dzisiejsza chwila była stosowną do dawania zagranicy widowiska maluczkich waśni o kwestye formy, albo co gorsza, ważniejszych nieporozumień, — zaczęć tę tylko widzimy w tym przedmiocie alternatywę: albo żeby rządy niemieckie przez bezwzględne przystąpienie do prusko-austriackiego przymierza uczyniły współdziałal Bundestagu skutecznym; albo, żeby Austrija i Prusy prosto z temi jedynie członkami Rzeszy wiązały się, któreby w postanowieniach dwóch wielkich mocarstw zupełne pokładały zaufanie. Ta alternatywa niezależnie od woli tego lub owego rządu, ale ją nakazuje ważność sytuacji. Przekonani jesteśmy, że ustalające się coraz więcej porozumienie między dworami berlińskim i wiedeńskim i na pojedyncze zajęcia dobroczynny wpływ wywrze, i postanowienia reszty rządów niemieckich skieruje na tę drogę, która sama jedna honorowi i interesom zbiorowej ojczyzny jest odpowiednią.

Korespondencja Czasu.

Lwów 13 czerwca.

S. Oddawna już jest u nas w związku Towarzystwo przemysłu lananego i konopnego. Myśl takiego Towarzystwa z jednej strony potrzebą krajową z drugiej strony przykładem sąsiednich prowincyj wywołana, znalazła u nas gorliwych stronników. Przed dwoma więc laty książę Leon Sapieha, hr. Kazimierz Krasicki, p. Maurycy Krański, p. Felicjan Laskowski i p. Markus Dubs członkowie Towarzystwa agronomicznego, zaś z Izby handlowej pan Florian Singer, p. Karol Pietsch, p. Breuer i p. Rachmiel Mises zawiązali się w komitet, aby się zająć pracami przygotowawczymi, a przedewszystkiem, aby ułożyć program przyszłego Towarzystwa. Program przyszedł do skutku i wedle niego, ogólnym celem Towarzystwa ma być podniesienie produkcji lnu i konopi, również podniesienie przemysłu opierającego się na tych ziemiopłodach, to jest, ostatecznym celem Towarzystwa ma być podniesienie wyrobów płóciennych, które u nas w ostatnich czasach tak co do gatunku jak i co do ilości niesłychanie podupadły. Wszakże jak na teraz Towarzystwo nie sięga tak daleko, lecz ograniczać się będzie na bliższych rezultatach, dziś na tem głównie ma mu zależeć, aby przedziwo w kraju naszym w większej ilości, w lepszej jakości i taniej uzyskane być mogło, niżeli dotąd bywało. Produkcya więc lepszego i tańszego przedziwa będzie najbliższym na teraz celem Towarzystwa, a zważywszy przyczyny, które jej dotąd stoją na przeszkodzie, zważywszy, że dotychczasowy sposób przyrządzania włókna na bardzo niskim znajduje się stopniu, że łądzy według tego sposobu przyrządzane wydają zaledwie 9% włókna, podczas gdy przy lepszej metodzie przyrządzania 14% uzyskać można — urządzi Towarzystwo w kraju jedna lub więcej zakładów do umiejętnego przyrządzania włókna, które to zakłady stać się mają środkiem i główną dźwignią zakreślonego celu. Dla dopięcia tych zamiarów zebrany ma być fundusz kwocie 75,000 złr. m. k. za pomocą akcji, z których każda na 100 złr. opiewać będzie, przeto 750 akcji wydanych będzie; dla rozpoczęcia zaś przedsiębiorstwa wymaga program subskrypcyi na 300 akcji. Dotąd podpisano już 318 akcji — najwięcej akcji, bo 50 podpisał hr. Stanisław ordynat Zamojski, a po nim idzie książę Leon Sapieha z 20ma akcjami. Ponieważ więc liczba do

rozpoczęcia przedsiębiorstwa potrzebnych akcji jest już podpisana, zresztą i inne prace przygotowawcze ukończone, przeto komitet założycieli wezwał akcyonariuszów na ogólne Zgromadzenie w celu zawiązania Towarzystwa, ustanowienia władz i ułożenia, a raczej rozpoznania ułożonych już statutów, które W. Rządowi do zatwierdzenia przedłożone być mają. Pierwsze posiedzenie ogólnego Zgromadzenia odbyło się wczoraj w sali Towarzystwa Kredytowego. Na posiedzeniu tym wybrano komisję do przejrzenia statutów, drugie posiedzenie odbędzie się na przyszły tydzień, gdzie statuta ostatecznie rozstrząsane i władze Towarzystwa ustanowione będą.

Jestli Towarzystwo to praktyczne i potrzebne? W kraju niegdyś we wszystkim bogatym, dzisiaj niemal zubożałym, w kraju takim wątpliwe, aby jakiekolwiek Towarzystwo zmierzające do podniesienia czy to samej produkcji czy przemysłu, a tym samym zmierzające do polepszenia stanu materialnego — mogło podobne pytanie wywołać. Na drodze upadku materialnego zaszliśmy tak daleko, iż nadzwyczajne tylko wysilenia wprowadzić nas zdołają do stanu normalnego. Wszakże usiłowania pojedynczych spełzłyby w tój mierze na niczem. Kapitał obrotowy do każdego przedsiębiorstwa niezbędny, u nas jedynie na drodze assocyacji zebrany być może, bez assocyacji nie wyemancypujemy się od obcych, którym za nasze własne płody tylko w zmienionym kształcie tak drogo opłacać się musimy; zawiązujące się więc Towarzystwo mające krajowy przemysł na celu, z szczerą radością powitać należy.

Zimna, a nawet przymrozki tego miesiąca zgubny wpływ wywierają na urodzaje. Lud wiejski, zwłaszcza w górskich okolicach ciągle walczyć musi z głodem. Oto co mi w tym względzie piszą z Sanockiego: „Radbyś może co wiedział ex publicis naszego obrodu? Podobno jedną piosnkę wszyscy śpiewamy. Nędra wielka między ludem, w kilkuletniej drożyznie tak upadł, że nie prędko się może podźwignąć, chociażby i urodzajne lata nastąpiły. Biedniejsi włóścianie pozbywali się bydła i gruntów i dziś wynudziali chodzą po żebraniu. Patrząc na tę nędzę podziwiam ich rezygnację, a raczej apatyę z jaką znoszą biedę i sądzą, że w stosunku do nędzy mało wypadków zbrodni. Lecz bądź co bądź próżniactwo najwięcej powodem biedy. Szczęściem, że już wiosna przynosi ziola i gzyby, inaczejby ludzie przy takiej drożyznie z głodu musieli ginąć — a i tak wydarzają się i takie wypadki. — Suchy maj do rozpacy już przyprowadził gospodarzy — niedawne deszcze poprawiły plony — teraz już nadto tego dobrego — od kilku dni ciągle deszcze i zimna. Dziś (5go czerwca) deszcz ze śniegiem; u nas jeszcze w lot topniał, lecz wierzchołki gór do koła zajaśniały pięknym białym pasmem — z zielonych zrobiły się białe świątki.“

Urzednicy do komisji indemnizacyjnych obwodowych są już mianowani.

W przeszłym tygodniu umarł Karol hrabia Łoś, były oficer wojsk polskich.

Wiedeń 14 czerwca.

o Uroczystość dzisiejsza *Bożego Ciała* odbyła się z blaskiem i wystawą, której obecność N. Pani i Arcyksiężniczki dawała dawnym zwyczajom odpowiedni, i w samym sobie, wspaniały i świetny urok. Orszak szedł w następnym porządku: duchowieństwo i arcybiskup z Przenajświętszym Sakramentem. Za nim N. Pan w mundurze marszałka, mając przy swym boku księcia Windischgrätz i marszałka hr. Nugent. O dwa lub trzy kroki dalej N. Pani w różowej jedwabnej sukni ze strojem pereł i brylantów na piersiach i głowie. Ogon sukni niosło dwóch paziów.

cyc' się na stepie Muchańskim. Widzieliście jak ich śoi-gało rozniewanie Boskie.“

Jedyna korzyść odniesiona przez Rosyan w tój wyprawie, było dokładniejsze poznanie topografii kraju. Za to, nietylko najgłośniejsze góralskie pokolenia zjęte podziwem dla Szamila przeszły pod jego chorągiew, ale nawet sam jego przeciwnik Taszaw-Hadzi poddał się imanowi w obecności całego wojska czerkieskiego.

Przez 1838 r. Rosyanie stali bezczynnie; Szamil zaś pracował nad rozszerzeniem i ustaleniem swej władzy w stronie północnej gór lesgijskich to jest w Andy, w Gumbecie, Koissubui i w Czeczeni. Szczególniej starał się on rozszerzyć wpływy swoje za pomocą tak zwanych muridów, czyli ulubionych uczniów. Zapaleńcy ci z duszą i ciałem oddali się imanowi.

W każdym obwodzie znajdowało się kilku takich ludzi sprężystych, którzy Szamilowi donosili o wszystkim, i przez stosunki rodzinne wywierali wielki wpływ na postanowienia naczelników pokoleń. Jeżeli jaki auł opierał się wezwaniom lub radom natchnietym z góry, natenczas prędkiej lub później dosięgło go ramie Szamila, który wpadał, niszczył pola, trzody porywał, mieszkanka palił.

Główna kwaterymana była w aule Achulgo, zbudowanym na niedostępnych skałach i przedstawiającym się tak dziko, że Bodenstedt nazywa go fantastycznym pomysłem samego diabła wykutym z kamienia. W tym to aule zrobił on skład żywności i amunicyi.

Dobrze obznajomiony z działaniem artylerji, która w skutku to sprawia, iż wysokie baszty aułów są niebezpieczniejsze dla ich obrońców niż dla oblegających, przytem mając pomoc dezertów polskich, otoczył Achulgo rowami, parapetami, krytymi drogami, a udoskonalwszy budowę sakiów czyli kamiennych chat na Kaukazie zwykłe do pól w ziemi schowanych, zamienił sakiie tego au-

łu w prawdziwe kazamaty.

Rok 1838 zeszedł na tych przygotowaniach niedoznających przeszkody od Rosyan; lecz w 1839 walka rozpoczęła się na nowo, a walka zązartsza niż kiedykolwiek. Jenerał Grabbe, oficer bardzo czynny, powołany został na dowódcę lewego skrzydła armii kaukaskiej. Postanowiwszy zadać cios stanowczy, zgromadził dziewięć batalionów, 17 armat, i poszedł na Achulgo.

Pierwsza dywersja jaką chcieli zrobić Czeczeńcy, niepowiodła się; sam Szamil poniósł klęskę usiłując korpus ekspedycyjny wstrzymać pod Burtanai na północnym stoku gór Andis; niemniej wydając im drugą bitwę na stoku południowym tych gór w Arguani.

Pobity powtórnie stracił 1500 ludzi, a cofając się przez Andi-Koissu zamknął się w Achulgo z główniejszymi muridami i wojownikami.

Napad wymierzony na tylną straż Rosyjską przez rene-gata Aszwerdu-Mohameda, również został odparty, i nie-bawem Achulgo otoczył nieprzyjaciel, opanowawszy wpród bogaty auł Czekej, leżący na wstępie w dolinę Koissu.

Ośrodek dokonane było zupełnie na dniu 9 czerwca. Z razu jen. Grabbe spodziewał się obleżonych zmusić głodem do poddania się, dlatego dopiero 17 lipca kazał szturm przypuścić.

Kolumna atakująca została odpartą, straciwszy dwie trzecie części żołnierza; mimo tego Grabbe podwoił czynność baterji rosyjskich, i tak dogrzał obleżonym, że Szamil przewiedziony do ostateczności chciał wejść w układy. Grabbe domagał się aby jako zakład i rękojmię spokojnego zachowania się oddał mu swego syna.

Poznawszy Szamil, że ma do czynienia nie z takim jenerałem, jak Fezi, nieatraktował już dalej, tylko oczekiwał następnego szturm. Jakoż przypuszczono go 17 sierpnia; Rosyanie zdobyli zewnętrzne szanie.

Przez ciąg czterech dni Achulgo było widownią zajądłej walki. Rosyanie w licznych szturmach dowiedli dzielkiej odwagi idąc na oślep w morderczy ogień; górale zagrożeni fanatyzmem i miłością swobody, drogo sprzedawali każdą krwi kroplę.

Niewiasty ich walczyły jak lwice. Pewien Rosyanin naczynny świadek, tak opowiada jeden ustęp z tój tragedji: „Na niewiele chwil przed końcem bitwy, postępując za moim kapitanem, dzisiaj półkownikiem Szulcem znanym z wielkiej odwagi, który prowadził szczytki swego batalionu, darłem się na stromą skałę. Gdy ogień miotany z góry cokolwiek ustał, a wiatr rozpędził gęste kłęby dymu wiszące jak zasłona między nami a twierdzą, ujrzałem nad sobą, wysoko, kilkanaście Czerkiesek stojących na szczycie skały, po której drapaliśmy się z trudnością.“

„Powolny, lecz nieustający postęp naszego żołnierza zwiastował im jaki ich los czeka; co widać poznawszy, postanowili bronić się do ostatka i szereg śmierć w naszych szeregach. Obwiane dymem przerażającym się w miarę jak się zbliżali, wydawały się podobne do jędz piekielnych siejących zniszczenie.“

„W zapale walki zrzuciły z siebie zwierchnię odzież, a długie ich włosy rozwiewały się po szyi i po nagich ramionach. Z nadludzkim prawiem wysiłkiem, cztery takie Czerkieski stoczyły na nas ogromną bryłę opoki, która o kilka kroków odemnie przeleciała z grzmiotem piorunu i zgruchotała na miazgę kilkunastu żołnierzy.“

„Widziałem także inną młodą kobietę przypatrującą się w osłupieniu tój krwawej scenie, jak nagle porwała dziecię trzymające się jej sukni, a strzaskawszy mu głowę o róg skały, cisnęła je — dzikiem krzykiem w przepaść i potem sama za niem w koczyła. Wiele innych kobiet poszło za jej przykładem.“

(D. c. n.)

Następnie szła Arcyks. Elżbieta w pysznej błękitno-białej sukni z ogonem niesionym przez dwóch paziów. Dalej Arcyks. Marya w sukni białej z ogonem, również niesionym przez dwóch paziów. Arcyksięża Franciszek-Karol-Ernest, Rainer i Maksym-Ferdynand postępowali razem z licznym orszakiem dam dworu i wysokich urzędników państwa. Gwardya niemiecka na koniach i halabardziści pieszo, zamykali kolumnę. Po obu stronach ulic, które procesja przechodziła stało rozstawione wojsko. Przy odtarzach wznosiły się trybuny dla publiczności. Ścisł był wszędzie ogromny, lecz spokojny i porządek panował wszędzie. Po skończonym obrzędzie, który trwał od 10tej do 11tej i pół NN, Państwo i dostojna rodzina cesarska wrócili do pałacu w pysznych odkrytych powozach.

W polityce nic nowego. Z teatru wojny ogłoszone dziś depesze pozwalają wnosić, że po wzięciu Sylistry, przyjdzie do wielkiego spotkania się między wojskiem rosyjskim i sprzymierzonymi siłami Turcyi.

Berlin 15 czerwca.

† Dwór tutejszy wszystek w podróży. Książę Pruski pojechał wczoraj za N. Panem do Prus; po przejeździe konsystującego tamże wojska, uda się w tym samym celu do Księstwa, a najprzód do Bydgoszczy. W towarzystwie N. Pana przy wyjeździe z Potsdamu znajdował się także generał Benckendorf, który przy dworze pruskim sprawia obowiązki pełnomocnika rosyjskiego w rzeczach wojskowych. Z Szczecina udał się on niezwłocznie w dalszą drogę ku Petersburgu. Tamże równocześnie wyjechał w nadzwyczajnej misji pułkownik Manteuffel. N. Pani wyjechała na czas podróży męża do Pilnitz w Saksonii. Książna zaś pruska powróciła z córką do Koblentz. Inni książęta rodziny królewskiej są częścią także w drodze. Mimo tego Berlin jest bardzo ożywiony. Uroczystość srebrnego wesela księstwa pruskiego sprowadziła mnóstwo osób z prowincyi; dziś zaś rozpoczęły się wyścigi konne, które co rok stają się świetniejsze, i tą razą pięć dni trwać będą; za trzy nareszcie dni rozpocznie się jarmark na węgłach. To wszystko sprawia nadzwyczajny ruch w mieście. Lecz pogoda jak zaklęta, zmienia się pięć, sześć razy na dzień, niewiadomo jak się ubierać, zwyczajem angielskim każdy wychodzi z paletotem i parasolem. Pytał mnie zacy Wuk Karadzie, czy zawsze macie taką pogodę? Zawsze, na jeden miesiąc w roku, na jeden tydzień nie można liczyć z pewnością. Gdybym był bogaty, powiedział ktoś, zawsze bym na zimę wyjechał z Berlina, gdybym był jeszcze bogatszy, dodał inny, wyjeżdżałbym i na lato. Pewien Anglik, który przyjechał raz umyślnie zwiedzić Berlin, czekał, nie wychodząc z hotelu, przez cały miesiąc na pogodę; nie chcąc dłużej czekać, zabrał się i powrócił do kraju, nie nie widziawszy. Widząc się w rok później z jednym z przyjaciół, który powracał właśnie z stolicy pruskiej, zapytał: czy pada jeszcze deszcz w Berlinie?

Wczoraj, na dokończenie uroczystości srebrnego wesela księstwa pruskiego, urządzony był przez wszystkie tutejsze wojskowe kapelo, olbrzymi koncert w pierwszych publicznych lokalach i ogrodach w Thiergarten, u Krolla, w Hofjaeger, w Kemperhof. Za kilka srebrników można było, używając najpiękniejszej przechadzki po parku, chodząc z jednego lokalu do drugiego. Pochmurne z rana niebo wypogodziło się od południa. Niezliczone mnóstwo osób, pieszo, konno, w powozach, zapełniło Thiergarten, cisnąc się około lokalów. Spadł nagły deszcz, zmoczył tłumy nie mogące się pomieścić w lokalach do nitki, kto zdołał, uciekał do domu, szczęśliwy, komu udało się schwytać doródkę. Nowo słońce zajaśniało, pogoda, jak w pierwszym dniu stworzenia, nowe tłumy wysypały się do parku, oblegając lokale; spotkała je po drugi raz ta sama konfuzja. Resztę, która i tę drugą łaznię wytrzymała, napadł deszcz powracający późno wieczorem do domu, nie puszczając w dniu tym nikogo na sucho. Dzisiaj cieszymy się przemianami pogody łżejszemi trochę niż wczoraj. Oo czasu, jak się fizycy zaczęli zajmować meteorologią, usiłując powietrzne fenomena ująć w system, uporządkować je, oznaczyć pewniki regularnych i koniecznych jego zmian, nadto przepowiadać je na miesiąc, tygodnie, dni i godziny, na pociechę gospodarzów, szewców, krawców, a mianowicie próżniaków; odtąd panuje zupełna anarchia w żywiołach nadziemskich, zima latem, lato bywa zimą, wiosna niewiadomo kiedy się zaczyna, kiedy kończy, jesień stała się niesforniejszą niż była kiedykolwiek. Oto skutki meteorologicznych badań. Kto wie, czy i choroby kartoflanej nie należy im na karb zapisać? Czyż lepsze zdrowie i większy dziś porządek i w świecie umysłowym, w świecie politycznym? Dzisiejszy dzień Bożego Ciała obchodziliśmy, w porównaniu z uroczystościami dnia tego w katolickich krajach, bardzo skromnie. Procesja odprawia się tutaj tylko w kościele, a ponieważ protestanci dnia tego nie święcą, więc nie było tu nawet znać, że to dzień świąteczny. Kościół katolicki był jednak świetnie przybrany i gałęziami i kwiatami umajony. W przyszłą niedzielę odbędzie się także procesja tutejszych katolików do Spandawy, która leży półtory mili od Berlina. Dawniej nie pozwalano tego, ale zwyczaj ten od kilku lat się ustalił.

Zakład naukowy Malmena, o którym niedawno temu wspomnieliśmy w Kronice, został policyjnie zamknięty z wielkim zadowoleniem mieszkańców; p. Malmene sam został aresztowany.

Wiedeń 15 Czerwca. Komissya wojskowa urzędująca w Massa skazała temi dniami zaocznie Jakóba Ricci i Ferdynanda Fontona oskarżonych o zamach rewolucyjny, pierwszego na szubienicę, drugiego na dożywotnie galery.

N. Pani przeznaczyła 4000 złr. na zakłady miłosierne w królestwach Horwacyi i Słowenii.

W przyszłym tygodniu spodziewają się nadejścia noty z Petersburga w odpowiedzi na notę gabinetu wiedeńskiego tyczącą się ewakuacji księstw Naddunajskich. Poseł rosyjski bar. Mayendorff rozpoczyna urlop swój 22go b. m. ale jak utrzymują czekać będzie z wyjazdem swoim na przybycie pomienionej odpowiedzi.

Parowiec zamówiony w Anglii przez rząd turecki, a teraz zakupiony przez rząd austriacki ma otrzymać imię Cesarzowej Elżbiety.

Rossya.

Wiadomości z skał Alandzkich. Dnia 26 Kwietnia (8go maja) dwa parostatki śrubowe angielskie zbliżyły się, mierząc głębokość za pośrednictwem ołowianki, do loc-stacyi Sagge (na północnej części Alandu) i tam stanęły na kotwicy. Na drugi dzień, to jest 27 kwietnia (9go maja) o godzinie drugiej rano, dwanaście statków angielskich stanęło na kotwicy u stacyi Don-e; przyczem uzbrowione szalupy, wysłane z okrętów nieprzyjacielskich, schwytły jeden statek włościański, z znajdującym się na nim włościaninem i jego żoną, oraz jedną łódkę.

Wiadomości z Sweaborga. Dnia 10 maja oddział składający się z parostatków: „Lwica“, „Hrabia Wroczenko“, „Jastrząb“ i „Letuczyj“, oraz statek transportowy „Wolga“ przybyły do przystani Sweaborgskiej z Roczensalm.

Wiadomości z Sewastopola. Jenerał-Adjutant Książę Menszyków donosi, pod dniem 6go maja r. b. co następuje: „Dnia wczorajszego dwa parostatki nieprzyjacielskie podchodziły do Sewastopola, lecz wnet zawróciły się i skryły się w mgłę. Poprzednio słyhać było działowe sygnały flet sprzymierzonych, ale, z powodu zaciemnienia horyzontu, nie można było dojrzeć statków. Dziś rano przybył z Mikołajewa parostatek „Elb rus“ pod dowództwem Kapitałna-Lejtnanta Popowa. Jemu specjalnie poruczone było przyprowadzenie tego statku, a dla wypełnienia tego zrzeczenia skorzystał on z pogody mglistej.

Czytamy w *Journal d'Odessa*:— Dnia 23 maja (4 b. m.), odbył się pogrzeb kapitałna Dgiffard, dowódcy parostatku *Tygr*, zmarłego w skutek odniesionej rany. Orszak pogrzebowy wyszedłszy z bramy kwarantanowej, naprzeciwko ulicy Jenerała Lüders, udał się bulwarkiem zewnętrznym na cmentarz miejski. Trumnie złożonej na lawecie od armaty, towarzyszył Pastor Kościoła Reformowanego i zabrana do niewoli osada okrętowa. JW. Jenerał-Adjutant Annenków, pełniący obowiązki Jenerała-Gubernatora Nowo-Rossyi i Bessarabii; Gubernator Wojenny Odeski Jenerał-Lejtnant Krusenstern; Jenerał-Major Baron von Roltzberg, Komendant placu Odessy i kilku innych Jenerałów, postępowali za orszakiem żałobnym, na czele dwóch batalionów piechoty i dwóch armat. Puranek majowy, pogodny, czysty, ożywiony deszczem dnia poprzedniego, powietrze napełnione wonią kwitnących akacyj, które bulwark jest obsadzony, odgłos orkiestry, wreszcie tłum mnogi postępujący za orszakiem w powozach i pieszo, czyniły okazalszemi i rzewniejszemi zaszczyty wojskowe, które Władze miasta oddawały śmiertelnym zwłokom oficera nieprzyjacielskiego, pogrzebanego na ziemi naszej.

Kor. Austr. podaje list z Odessy z 3go czerwca. Dziś dopiero odbył się pogrzeb kapitałna angielskiego Gifforda. Komendujący jen. Osten-Sacken towarzyszył ze swoim sztabem pogrzebowi, a 2 bataliony piechoty i 2 działa wystąpiły w paradzie. Ciało zmarłego zwyczajem marynarzy angielskich wieszono na lawecie działa. Pierwszy porucznik okrętowy zastępował księdza anglikańskiego. Wszyscy majtkowie i oficerowie zniszczonej fregaty „Tiger“ postępowali za ciałem bez broni ale w szeregach. Publiczność zachowała się z przyzwoitością należą; wszyscy konsulowie zagraniczni znajdowali się na pogrzebie w sukniach cywilnych.

Parowiec rosyjski „Andia“, który w czasie bombardowania Odessy zatopiony był w porcie przez własnych majtków, wydobyty znów został z wody bez żadnej szkody i wypłynął wczoraj z portu chcąc się udać do Nikołajewa, co mu się wszakże nie powiodło, albowiem zdybał okręty nieprzyjacielskie krążące i zmuszony został powrócić do Odessy.

Wiadomo, że rząd ces. rosyjski oświadczył się być gotowym przyjąć na siebie zboże zakupione przez poddanych państw neutralnych po cenie kupna; stało się to na liczne reklamacje rozmaitych poselstw w Petersburgu, które opierały się w tym względzie na dawniejsze wyrażne zapewnienie rządu ces. rosyjskiego, iż handel zbożowy nie dozna wciągu wojny żadnej przeszkody. Gdy wszakże rząd rosyjski zdawał się na ówczas obawiać, aby flota połączona nie wymusiła wydania sobie wszystkiego zboża w Odesie nagromadzonego, postanowił przeto wywieźć zbo-

że w głąb kraju, a zarazem nakazał w powyższym sposobie wynagrodzić właścicieli. Celem wykonania tego wywłaszczenia wysadzono umyślną komissyę, która rzeczywiście w pierwszych dniach swojej czynności zakupiła 1000 czterwici żyta, wszakże zaraz później odłożyła zatrudnienie swoje i daremnie były dotychczas wszystkie upominania się handlarzy zbożowych. Najbardziej dotknięci tu zostali holenderskie domy handlowe, austriackie mają około 30,000 czterwici. Z niecierpliwością wyglądają załatwienia tej ważnej sprawy tak blisko prawo własności dotyczącej. Urodzaje w południowej Rossyi spodziewane są bardzo piękne; pogoda wyborna, deszczu dosyć.

Turcya.

Czytamy w *Pressie* wiedeńskiej: Sprawozdawca nasz militarny z Warny przysłał nam list oficera służącego w armii azyatyckiej, który podajemy omijając ustępy tyczące się stosunków prywatnych. List datowany z Karsu 22 maja brzmi:

Trzy tygodnie bawię już tutaj na tym oddalonym od cywilizacji punkcie ziemi i jestem świadkiem trudów i znoju obozowego życia tureckiego. Mała liczba oficerów europejskich zostająca tutaj w służbie czynnej, napróżno pracuje od kilku miesięcy, aby niekarnych i niewyćwiczonych Osmanów (Turcy najbardziej nazwę tę lubią), przyzwyczaić do porządku, czystości i posłuszeństwa. Ale pomimo wszystkich surowych nakazów i kar, nie idzie lepiej. Jeżeli armia angielska ma jak słyhać, wspólnie z nami bić się, nadejść rzeczy pójdą może inaczej. Przykład Anglików wpłynie może skuteczniej niż nauki wychodźców, którzy są tu oficerami. Zgromadzona tu armia wynosi około 20,000, a w tej liczbie 8000 nieregularnej piechoty i 5000 takież kavaleryi, reszta żołnierzy regularny. Przekonają się, że z tą armią ni wiele wskórać można naprzeciw dobrze wyćwiczonemu wojsku tak jak rosyjskie. Siły nasze byłyby znaczniejsze, gdyby nie febrja i biegunki, gdyż większa część redifów przybyłych z Europy, leży po szpitalach. Szpital zaś turecki to prawdziwa jaskinia zbrojeczka, a lekarze, mający leczyć rannych, są najgorliwszymi konduktorami poczty śmiertelnej. Z wyjątkiem małej liczby patentowanych lekarzy francuskich, angielskich i niemieckich, reszta są to po większej części pomocnicy chirurgiczni z Węgier i Włoch, bez nauki i wykształcenia, którzy słabo nawet rannego, śmiertelnie ranią instrumentami swymi. Mimo tego złego Turcy wielkie mają uszanowanie dla lekarzy, których zwa Hakiem pasza, jak gdyby ci byli potomkami proroka.

Szamil zbурzył twierdzę Ananur i Duszet, przy tej sposobności wycięto 1400 Rosyan i 1000 wzięto w niewolę i uprowadzono w góry, a stoi on obecnie pod Muchranem między Tyflisem i Gori i obsaczył warownię Mszet niedaleko Tyflisu (nad Kurem), a skoro mu się ona dostanie, pójdzie prosto na Tyflis. Jenerał rosyjski Read musi więc zbierać wszystkie siły, aby utrzymać Tyflis. Szczęściem dla Rosyan, że my nie jesteśmy zdolni rozpocząć kroków zaczepnych; wyglądamy wszakże posiłków, które są już na drodze z Batum. Anglicy muszą także niezadługo przybyć. Gdyby wszakże Szamil istotnie miał się tak daleko posunąć, wtedy zapewne i my przejdziem do kroków zaczepnych. Hajreddin pasza czyni co może, aby usunąć złe z armii, a i Churszyd pasza (Guyon) wielce się zasłużył przez organizację armii.

Księstwa Naddunajskie.

Sold.-Fr. następujący zamieszcza raport z nad Dunaju: Od 2 czerwca niezmierny panuje ruch kuryerów między Petersburgiem, Warszawą i Odessą a główną kwatery rosyjską w Kalaraszu. Widocznie idzie tu o nowy plan kampanii w skutku przyjętego w tej chwili przez Rosyę obronnego stanowiska politycznego. Głównym jej punktem dziś a może i dłuższy czas potem będzie Prut z twierdzami swemi po lewym brzegu, do czego liczyć trzeba warownię dolnego Dunaju. Środkiem tych rozstawionych sił są Jassy, od których idą promieniem rozstawione siły wzdłuż granicy bukowińskiej i galicyjskiej, potem ku Dunajowi aż do Sylistry i Dobruży, i oddziały korpusu Osten-Sackena wraz z rezerwami. Z tej przeto osi z Jass kierowane być muszą rusze, trzech oddzielnie działających armij w Polsce, Bułgarii i południowej Rosyi (Warszawa, Sylistrya i Odessa). Wszystkie rezerwy zgromadzone być muszą nad Prutem jeśli można w Multanach, front tego rozstawienia skierowany jest tak dobrze ku zachodowi jak i ku północnej stronie morza Czarnego. Wysłanie wojsk posiłkowych na zachód Odessy (w Bessarabii) nie jest rzeczą niepodobną. A ponieważ księciu Paskiewiczowi nie może być niewiadomem, iż wojska posiłkowe w znacznej sile mieszczą się w tej chwili na okrętach w portach Warny i Balczyku, przeto należało mu się mieć na baczności, aby przeciwnicy nierozwinęli nagle na którym punkcie sił swoich i nie sparaliżowali ruchem strategicznym stanowiska rosyjskiego pod Sylistryą. Zwracaliśmy już uwagę na wzajemne oddziaływanie polityki i strategii. Wyja-

śnione świeżo postępowanie polityczne państw niemieckich i spodziewany strategiczny pochód wojsk posiłkowych, mogły być spowodować księcia Paskiewicza do przeniesienia głównej swojej kwatery do Jass, lubo przypuszczenie to wymaga jeszcze potwierdzenia. Książę Górczakow pozostałby naówczas w Bułgarii z armią dunajską, utrzymując komunikację z oddziałem Uszakowa, który wojsko swoje w Dobruczy rozłożył. Oddział Lipprandego według najnowszych wiadomości z 8go czerwca stoi na drodze ku wawozowi temeskiemu prowadzącemu z W. Włoszczyzny do Siedmiogrodu (inna wiadomość, jakoby wojska posuwały się ku przejściu znanemu pod nazwą „Rothenhurmpass“ potrzebuje jeszcze potwierdzenia). Dłuższy pobyt księcia Paskiewicza w niezdrowym Kalaraszu pośród bagien, jest nader wątpliwy. Oficerowie jego sztabu jenerałnego pracują dniami i nocą nad nowym planem kampanii i instrukcjami do niego się odnoszącymi.

— *Sieb. Bote* donosi z Bukaresztu 7go: Od 14go z. m. począwszy, 50 podwód dostawianych być musi codziennie dla przewozu wojskowych efektów rosyjskich z Bukaresztu do Fokszan. Wczoraj z dawno zapowiedzianego korpusu dragonów, mającego się składać z 6ciu pułków (a które jak wiadomo biją się tak na koniu jak pieszo), przybyło tu kilka szwadronów i dziś rano pomaszerowało do Kalaraszu. Pomiędzy poległymi w bitwie pod Slatyną miał się znajdować pułkownik gwardii Karamzin, mający 1 1/2 miliona rubli sr. rocznego dochodu. Nie minie dzień jeden, żeby nie przechodziły krocie wozów przez tutejsze miasto z rannymi i chorymi, czego nigdy za dnia dawniej nie robiono. Wszystkie szpitale ambulansowe przewożą teraz do Buska, Plojesztu i Fokszan. Ciężko ranni pod Sylstryą przewożeni zwykle bywają na kerlaczach (statki żaglowe) Dunajem do Braiły.

— *Koresp. Pruska* pisze z Belgradu 4go czerwca. W dniu 1 b. m. gubernator turecki Izzed pasza otrzymał ze Stambułu firman z poleceniem udzielenia treści onego rządowi serbskiemu, a tyczyła się ona umowy zawartej w Konstantynopolu między Austrią i Turcją w porozumieniu się z państwami zachodnimi, na mocy której Austrija ma prawo, w potrzebie obsadzić Albanię i Czarnogórę. Prócz tego zwrócono uwagę rządowi serbskiemu, iż tenże sam los oczekuje Serbię, gdyby przyjąć tam miało do nieprzyjaznego naprzeciw Porcie wystąpienia. W skutku tego rząd serbski dał najuroczystsze zapewnienia, iż w kraju nie ma wzburzenia wojennego, lubo tu i owdzie znaleźć się zdarzy głowy zapalone, które zresztą nie mają żadnego wpływu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza obwieszczenie dotyczące się wystawy sztuki i przemysłu, która odbędzie się w Paryżu w przyszłym roku i od początku maja do 31go października trwać będzie. W tym celu donosi się tymczasowo: 1^o Dekretem rządu cesarsko-francuzkiego z dnia 24 grudnia 1853, pomieniona wystawa zostawać będzie pod kierunkiem i nadzorem osobnej komisji cesarskiej. 2^o Wedle życzeń rządu francuzkiego, dla sprawdzenia, wyboru i przesłania dzieł artystów austriackich chcących mieć udział w tej wystawie, osobne krajowe komitety będą ustanowione, do których artyści zgłaszać się winni pod względem ocenienia, czyli dzieła ich przypuszczone być mogą do wystawy, niemniej udawać się do nich we wszystkich sprawach, gdyż komisja cesarska zostawać będzie w związku bezpośrednim z temi komitetami, i nie będzie przyjmować listów od wystawiających i od innych osób prywatnych. 3^o Spisy wystawiających, które obok nazwiska mieścić będą przedmiot i liczbę dzieł nadesłanych, tudzież żądane dla nich miejsca, muszą być przesłane do pomienionej Komisji cesarskiej najdalej do 30go listopada r. b. Termin dostawy przedmiotów naznaczony jest na czas od 15go stycznia do 15go marca 1855. 4^o Dzieła przesłane na wystawę przewożone będą tam i napowrót od granicy Francji do Paryża bezpłatnie. 5^o C. k. Ministerium handlu dozwala wolnego przewozu bezpłatnie na kolejach rządowych tych przedmiotów, które właściwe Izby handlowo-przemysłowe poświadczą, iż takowe przeznaczone są na wystawę. 6^o O komitetach krajowych doniesionem będzie później po ich utworzeniu.

— W domu kary w Bruchsal, siedzi młody człowiek skazany na 8 lat za zamach morderstwa. Kiedy mu odczytano wyrok, odrzucił z zimną krwią, że zabije kogo aby pojsć na rusztowanie. Rzeczywiście rzucił się w początkach zaraz osadzenia w więzieniu na dozorcę i zranił go, a potem zaparł drzwi. Niechcąc narażać ludzi na śmierć z rąk szaleńca uzbrojonego w kawał zastrzonego żelaza, wzięto się do całkiem nowego sposobu rozbrojenia. Wpuszczono bowiem przez okno więzienne szję si-

kawki i miotano na więźnia wodę tak gwałtownie, iż w końcu tenże osłabł zupełnie i kiedy drzwi wyłamano, nie miał już siły stawienia oporu.

— Król Siamski ofiarował pułkownikowi Butterworth gubernatorowi Singapory, szczególny zbiór obrazów na suknie malowanych, przedstawiających posąg Buddy w różnych strojach według pory roku zmieniających się. Posąg ten znaleziony został przed 500 przeszło laty w starej Pagodzie, odzież jego wspinała, a rzeźba wykazuje dosyć wysoki stan wykształcenia artystycznego.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 15go do dnia 16go czerwca: Konstanty Warlam z Pragi. Jerzy Pawłowski z Rzeszowa. Szymon Szymanowski z Lwowa. Stefan Taropoczski z Żółkwi. Wojciech Zorn z Tryestu. Bronisław Rudnicki, Stanisław Dr. Kozioradzki z Wiednia. Feliks Bzowski ze Sącza. Franciszek Stoński z Otwinowa.

Wyjechali: Katarzyna księżna Cantakuzyno do Pragi. Fryderyk Larsz do Paryża. Andrzej Bogdani do Wiednia. Juliusz Zaleski, Adolf Tamson do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 17 czerwca. Wywóz pszenicy z Królestwa Polskiego do Krakowa, dozwolony jest teraz dwoma tylko komorami przez Maoski, tj. na Szczakow i przez Michałowice. Co się tyjeży żyto, którego dowóz dla c. k. armii dozwolony jest jedynie przez komorę Maoski, wielkich trzeba i w tym celu zabiegów i trudów, tak, iż dostawiający zboże dla magazynów wojskowych obowiązują się, aby przez ciąg kilkunastu dni których wymaga korespondencya tyjeżyła się p. zowozu zakupionego przez nich zboża, ceny takowego nie zmieniły się znacznie, lub też nie saszła jaka nowa przeszkoda. Manipulacja bowiem polega na tem, aby wydano przez c. k. władzę polityczną pozwolenie na zakupowanie zboża dla armii, poświadczonem było przez c. k. komendę wojskową z wymienieniem tak ilości zakontraktowanego zboża, jako i oddziału wojsk dla którego przeznaczone. Następnie dopiero udawano się za zakupem i takowe uskuteczniwszy, należało uzyskać od miejscowej władzy administracyjnej polskiej poświadczenie gdzie, u kogo i wiele żyta zakupionem zostało. Po zwiezieniu zboża na granicę, urząd celny posyła do Warszawy oba to świadectwa, tak krakowskie jako i tameczne, a dopiero główny urząd celny wydaje na jeden raz pozwolenie przewiezienia (oznaczonej) i na granicy oczekującej ilości zboża.

Z powodu święta oswartkowego, wczoraj targ zbożowy był bardzo mały i kupujących zamieszkowych nie było wielu, kilku tylko z Prus, i ci płaćili po 54—55 szp. pszenicy na granicy. Na Kleparzu płacone po dawnych cenach niezmiennie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. Kurs telegraficzny z dnia 17 czerwca: — Metaliki 5-pr. 86. — Metaliki 4 1/2-pr. 76 1/2. — Metaliki 4-pr. 68 1/2. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 1/2. — 1-pr. 19 1/2 z oiaęu. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 128. — Londyn 12 kr. 27. — Paryż 150 3/4. — Akoye Bankowa 1284. — Akoye kol. dol. półn. Ferdyn. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — B. — Ost-Donau Dampfseh. — **Kurs krakowski 17 czerwca.** Banknoty austr. z. 84 1/2, p. 84. — Pruski kurant z. 110 1/2, p. 109 1/2. — Ruble srebrne nowe z. 103. p. 102. — Cwancygory nowe z. 111, p. 110. — Cwancygory stare z. 110 p. 109. — Imperyały z. 35 4, p. 34 27. — Dukaty austr. i holend. z. 20 10—p. 20 4. — 20frankowe z. 36 5 p. 34 1/2. — Listy zast. pol. z. 97 1/2 p. 96 3/4. — Listy Zast. galic. z. 96 p. 94 3/4. — **Kurs lwowski 17 czerwca.** Dukaty holend. 6 szp. kr. 15. — Dukaty ces. 6 szp. 19 kr. — Półimperyj ros. 10 szp. 51 kr. — Rubel ros 2 szp. 6 kr. — Talar pruski 2 szp. 1 kr. — Polski kurant i pigociaśótówka 1 szp. 31 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupione prócz kuponów 100 po szp. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po szp. — kr. — Dawano za 100 szp. 92 kr. 18. — Żądano szp. 94 kr. 48. — **Kurs wiedeński z d. 16 czerwca.** Metaliki 85 1/2. — Nowa pożyczka 75 1/2. — Akoye Banku wiod. 1282. — Akoye kolei dol. półn. 213 1/4. — Agio od złota 36 3/4. od srebra 31 1/2. — Oblig. uwoln. grunt. 83 1/2. — Nowa pożyczka 1854 r. 89 3/4. — **Kurs wrocławski z d. 16 czerwca.** Banknoty austr. 75 1/2. — Banknoty pol. 92 1/2. — Listy zastawne polskie dawno 87 1/2. — nowe — d. — Listy zastawne poznans. 4-pr. 101 1/4. — d. — d. 3 1/2-pr. 94 z. — Kolej Krak.-górn.-śląska 84 1/4 z.

URZĘDOWE.

(532)

Obwieszczenie.

(2-3)

CES. — KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zawiadania Publiczność, iż dnia 19 czerwca i następnych b. r. od godziny 9ej rana, w domu pod L. 2 w Stradomiu Gm. VIej, sprzedani będą przez publiczną licytację ruchomości, po niegdy Henryku Saul Rosenzweigu Doktorze pozostałe, mianowicie: meble, stolarszczyzna, srebra, kosztowności i powozy, za gotową srebrną monetę, a to w skutek Rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 6go maja b. r. do L. 2999.

Kraków dnia 12go czerwca 1854 r.

Marcin Strzelbiński.

(542)

Obwieszczenie.

Byłoby rogato, wozy, siodła, na targach właściwych o godzinie 11ej przed południem — zaś stolarszczyzna na placu obok Sukienic m. Krakowa, będą w dniu 20tym b. m. i r. tojest we wtorek w drodze egzekucyi sądowej przez publiczną licytację sprzedane.

Kraków dnia 16go czerwca 1854.

Siermontowski, c. k. K. S.

Ner 302.

Wezwanie.

(522-3)

Państwo Frydrychowice obwodu Wadowice, wzywa nieobecnych

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumur.	Stan ciepła podług Reaumur.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	St an n i o b a.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od do
16	2	327 ^m 07	+ 16° 2	77 5	północny słaby	pochmurno	deszcz w południe	+ 10
17	10	327 41	+ 12° 6	92 1	wschodni "	"	deszcz po poł. i wiecz.	+ 17° 2
17	6	327 58	+ 11° 7	93 2	wpółnocny "	"	mgła	+ 10

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

Antoni Czaplinski zarządcą drukarni.

Wojciecha Gąsior z Nro 200 i Józefa Frejczyk z Nro 23, do powrotu w ciągu bieżącego poboru do wojska, inaczej przeciwko nim jako zbiegom postąpiono będzie.

Dominium Frydrychowice dnia 7go czerwca 1854.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hermanstadt 16 czerwca. Dnia 9 b. m. był nowy szturm przypuszczony na Sylstryę. Książę Paskiewicz który miał dostać lekką kontuzję wyjechał do Jass. Napad Turków na wyspy mokańskie został odparty.

Sztokholm 13 czerwca. *Aftonbladet* donosi: Admirał Plumridge wysadził pod Uleaborgiem 1500 ludzi dla opanowania gotówki banku fińskiego, który jak mniemał, tam wywieziono. Flota francuska widziana była 9go pod Ostergarn (na wyspie Gotland).

Konstantynopol 7 czerwca. Rząd zawiązał znów układy o pożyczkę mającą się zaciągnąć we Francji. Jlny konsul turecki w Odessie p. Corsi aresztowany został.

Turyń 13go. Wedle dziennika *Parlamento* rozbójnicy morsey usiłowali wylądować w nocy d. 25 maja pod Fiume di Nisi w Sycylii, w skutku czego wyprawiono tam zaraz oddział wojska na obronę zagrożonego brzegu.

Korespondent *Pressy* z Konstantynopola utrzymuje w liście z dnia 5go b. m., iż przyczyną upadku Reszyda paszy były intryki jego z lordem Redcliffe przeciw Omerowi paszy. Omer bowiem zapewniał, że kraj niepotrzebuje obcej pomocy, jeżeli mu będą wedle żądań dosyłane siły wojskowe. Tymczasem zwłoka z jaką Omerowi paszy przesyłano pomoc, stała się przyczyną nagromadzenia sił rosyjskich zanim Omer mógł postawić im czoło. Lord Redcliffe chciał, aby Omer poniósł klęskę, iżby zmusić państwa niemieckie do oświadczenia się przeciw Rosji. Za przybyciem marszałka St. Arnaud wydało się i Reszyd upadł. (O powrocie lorda Redcliffe już mówiono dawniej).

Z Azji donoszą, że istnieć Rossyianie opuścili Kutais i usunęli się do Bagdanu małego miasteczka w Imerycyi. Z Karsu Zarif pasza ruszyć miał w 10 tysięcy przeciw Gumri.

Wanderer pod tą samą datą donosi, że Reszyd pasza ustąpił dla słabości zdrowia i że Omer pasza objął ma ministerium wojny.

W Belgradzie ogłoszono 6go b. m. przy bębnach, aby każdy dorosły mężczyzna miał w pogotowiu parę nowych opanków (trzewików) broń, pistolety i potrzebną ilość prochu i kul, by za danym znakiem stanąć na miejscach wezwania. Nikt nie wie co mogło być powodem do tego rozkazu.

Listy z Jass z dnia 6go b. m. donoszą, iż wydano tam w dniu owym biuletyn oświadczenia, iż Rosyianie muszą ustąpić z Dobruczy z powodu wybuchłej zarazy. Zdaje się, że ustąpienie to oświadczone jest pozorem choroby.

Fuad Effendi zawiadomił władze greckie, iż 6000 Albańczyków postanowiło wpaść do Grecji, wzywa przeto władze greckie do odparcia napadcy i obiecuje ścigać ich w Epirze. Doniesienie to *Gaz. Tryest.* nie napotkaliśmy nigdzie dotąd, a listy z tej samej daty nadeszły mówią tylko o zniesieniu powstańców w Epirze i o słabem ich trzymaniu się w Albanii.

Z bałtyckiej wyprawy donoszą, iż do Lubeki nadeszły wiadomości, jakoby Angliacy ostrzeliwali Uleaborg i Brahestadt w końcu odnogi botnickiej i spalili tam 28,000 tonów smoły, składy drzewa i statki wartości 350,000 rubl. sr. Taż sama wiadomość znajduje się w dziennikach szwedzkich ze szczegółami, a mianowicie, iż Angliacy zdali w Brahestadt wydania sobie łodzi kanonierskich tam stojących, a kiedy żądaniu temu odmówiono, okręty angielskie weszły do portu, zbombardowały go, spaliły lub wzięły wszystkie statki i wszystkie materiały morskie, podobnie postąpiły sobie w Uleaborgu.

Gazeta Augsb. Trudną do uwierzenia podaje wiadomość, tj. iż rząd francuski traktuje z Danią o przemarsz wojsk francuskich przez Holsztyn do Kielu. Dania miała oświadczyć, iż traktaty z Rossyą obowiązują ją aby na takie przejścia nie zezwolić, ale nie będzie stawiona przeszkoda, gdyby wojska weszły. Wiadomość ta nigdzie nie została potwierdzoną, a trudno przypuścić, aby tak ważny krok miał się odbyć cichaczem, zwłaszcza, iż wojska francuskie nie mogłyby wejść do ziem duńskich, nieprzechodząc innych państw, z którymi nie było umowy dotąd żadnej.

W Izbie niższej angielskiej interpellowano powtórnie ministerium względem blokady portów rosyjskich. Sir James Graham minister marynarki oświadczył, że floty angielskie blokować będą porty morza Bałtyckiego i morza Czarnego, że ile mu się zdaje, rząd francuski zamierza również blokować porty morza Białego, ale rząd królów nie ma na teraz zamiaru wzięcia udziału w tej blokadzie. Sir James Graham dodał, że niebędzie w blokadzie wyjątków dla żadnego pawilonu.

W Ameryce zajścia wywołane aresztowaniem konsula francuzkiego w Kalifornii p. Dillon zbliża się do załatwienia w drodze polubownej. Minister Stanów Zjednoczonych p. Marcy głośno potępił sędziów Kalifornijskich i obiecał posłowi francuzkiemu wszelkie zadośćuczynienie jakiego tylko zażąda. Jestto więc już tylko kwestya formy. Najbliższą pocztą nadejdzie zapewne wiadomość o zupełnem sprawiej tej załatwieniu.